

Zarzuty za wznowienie publicznie dostępnej książki

8 lutego 2025

Przemysław Holocher, szef wydawnictwa Magna Polonia, usłyszał na początku miesiąca zarzuty za wydanie książki. Zdaniem prokuratury ma ona propagować nazizm, co jest niemożliwe, bo ta została pierwotnie napisana jeszcze przed pojawieniem się „Mein Kampf”. Ponadto książka – bez komentarzy – dostępna jest w ogólnopolskich zbiorach cyfrowych. Holocher na kanale Tomasz Sommer na „Rumble” wyjaśnia, do jakiego absurdu doprowadzono.

Chodzi o sprawę szefa wydawnictwa 3dom Tomasza Grzegorza Stali. Wówczas „aresztowano” kilka książek pod pretekstem antysemityzmu i nazizmu. Jedną z książek, które „aresztowano”, była „Księga Win Judy”. Przemysław Holocher, szef wydawnictwa Magna Polonia, które wydało tę książkę z komentarzami i przypisami otrzymał zarzuty, do których się nie przyznał.

„Autor już dawno nie żyje. Zmarł w roku 1925. Książkę tę pisał na przełomie roku 1918 i 1919. W 1919 ją wydał, tuż po I wojnie światowej” – wyjaśnił Przemysław Holocher. Następnie zaznaczył, że ta książka od dawna dostępna jest w ogólnopolskich zbiorach cyfrowych. „Oczywiście nasze wydanie zawiera liczne przepisy, opracowania, wstęp, współczesny język. Niemniej jednak oczywiście w zbiorach cyfrowych jest to samo dostępne, tylko bez żadnego komentarza. Książkę można znaleźć w tych samych zbiorach cyfrowych, które są przecież finansowane przez Skarb Państwa, jak na przykład »Polona«” – podkreślił Holocher.

„Czy ta książka pana zdaniem zawiera coś, co mogłoby być jakąkolwiek podstawą do zabezpieczenia przez prokuraturę?” – zapytała prowadząca program Julia Gubalska.

„Pani redaktor, to jest tak, że w kraju, w którym policja jest

szkolona w Muzeum Polin z tak zwanego antysemityzmu, a jak wiemy antysemityzm zmienia swoją definicję z prędkością światła niemalże, no to wiadomo, że jak taki policjant zobaczy słowo »Żyd«, no to natychmiast uznaje to z automatu za antysemityzm” – zażartował Holocher. „Oczywiście racjonalnych podstaw nie ma, bo to jest wariactwo, to co tutaj właśnie na tym postanowieniu” – dodał. Następnie stwierdził, że w piśmie znajduje się „kompletne wariactwo”. „To w ogóle jest taki proces, można powiedzieć, odpryskowy. Bo przy okazji tego najścia ABW i IPN-u do wydawnictwa 3dom ukradziono także nasze książki. Dwie. Mianowicie „Księgę Win Judy”, „Żydzi i kachały”, ale tu chyba prokuratorowi było głupio stawiać jakikolwiek zarzut, bo tę książkę napisał Żyd. Więc to głupio by było tak oskarżać nas o propagowanie rasizmu i antysemityzmu na podstawie książki, którą bądź co bądź pisała osoba pochodzenia żydowskiego” – zaznaczył.

Zwrócił też uwagę, że „w ogóle nie podpisał się prokurator pod tym”, tylko „schował się za plecami młodszego aspiranta Michała Mościńskiego z Częstochowy”.

„No i tutaj tak, »w sprawie ujawnionego w dniu 21 lutego 2024 roku w Częstochowie przy ulicy Królewskiej 30A w siedzibie wydawnictwa 3DOM posiadania i przechowywania druku książek zawierających treści mogące odnosić się do propagowania nazistowskiego, faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju, lub nawoływać do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, bla, bla, bla, albo ze względu na bezwyznaniowość użytej w sposób służący ich propagowaniu, postanowił przedstawić zarzut«. No i tutaj już jest zarzut dotyczący nas, jak mówię, śledztwo odpryskowe, tam weszli i nas przy okazji jeszcze skarżą, „w nieustalonym bliżej okresie czasu, jednak nie później niż do dnia 21 lutego 2024 roku w Mysłowicach, w województwie śląskim, przy ulicy Uroczej 16, w siedzibie wydawnictwa Magna Polonia, pełniąc funkcję prezesa zarządu fundacji, działając w celu rozpowszechniania, produkował, oferował, posiadał i przechowywał druk książki

'Księga Win Judy, porachunki niemieckie', zawierających treści służące propagowaniu antysemityzmu, rasizmu, nazistowskiego, faszystowskiego ustroju państwa oraz będących nośnikiem symboliki nazistowskiej i faszystowskiej użytej w sposób służący ich propagowaniu" – odczytał Przemysław Hołocher.

„Jakby się pan do tego odniósł? Czy rzeczywiście zamiar napisania tej książki, czy też wydźwięk tej książki jest w Pana opinii jakoś nazistowsko-faszystowski?” – dopytała Gubalska.

„No nawet jakby autor bardzo tego pragnął, to nie było to możliwe, bo po prostu w tym roku jeszcze nawet nie istniało NSDAP. Hitler napisał „Mein Kampf” chyba w 1924 czy w 1925 [I część opublikowana została w 1925 roku, II część w 1927 – przypis red. NCzas.info], ta książka wyszła w 1919. Więc te idee narodowo-socjalistyczne dopiero gdzieś tam się wykuwały. Natomiast autor należał do zupełnie innej partii w tym czasie” – wyjaśnił Hołocher. „Więc on tu nie kreśli żadnych podwalin struktur państwowych, ustrojowych. On się tym nie zajmuje. To jest książka faktograficzna, gdzie autor po wielkim upokorzeniu Niemiec po I wojnie światowej – oczywiście z punktu widzenia niemieckiego, nacjonalistyczno-niemieckiego – wskazuje na – w jego odczuciu – winy żydowskie wobec narodu niemieckiego. I faktycznie ten materiał jest przytłaczający” – stwierdził.

Autorstwo: DC

Źródło: NCzas.info